



Jezus - zarówno w życiu, jak i w śmierci - ofiarował siebie Ojcu w pełni posłuszeństwa. (...) W Getsemani widzimy, jak bolesne to było posłuszeństwo: „Ojcze... zabierz ten kielich... Lecz nie to, co Ja chcę, ale to co Ty...”. W tym momencie Chrystus przeżywa agonię duszy, która jest o wiele boleśniejsza od agonii ciała, na skutek wewnętrznego konfliktu między „najwyższymi racjami” męki, zawartej w planie Bożym, a faktem, że Jezus z niezwykłą wrażliwością swej duszy zdaje sobie sprawę, jak ogromna jest brzydota grzechu, który zdaje się na Niego spadać. On, który prawie stał się „grzechem” (czyli ofiarą grzechu), jak mówi św. Paweł, aby w Nim dokonano się zadośćuczynienie za grzechy wszystkich. Tą drogą Jezus zbliża się do śmierci jako najwyższego aktu posłuszeństwa: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” - ducha, a zarazem podstawę Jego ludzkiego życia. (...)

To posłuszeństwo jest równocześnie wyrazem miłości nieskończonej, która łączy Syna z Ojcem... A więc posłuszeństwo znaczy równocześnie: pełnia miłości. Absolutna pełnia miłości, która nie tylko równoważy, ale bezwzględnie przeważa grzech świata. Dlatego świat jest odnowiony, dlatego świat jest odkupiony w Jezusie Chrystusie.

Śl. B. Jan Paweł II



W KRZYŻU MIŁOŚCI NAUKA...

Panie,

Dlaczego wciąż trzeba się zmuszać, żeby co dzień żyć tak jak Ty chcesz, abyśmy żyli?

To wcale nie jest łatwe,

To wcale nie jest wesołe. Tak często mam ochotę zrobić coś czego nie powinienem robić,

a ledwo mi się chce zrobić to, co trzeba!

Panie, czy to prawda, że wciąż trzeba się zmuszać...

kiedy wcale się nie ma na to ochoty?!

(...) Trudno jest być człowiekiem i trudno jest kochać.

Wiem o tym. Wcale nie miałem ochoty w wieku trzydziestu lat wstępować po stopniach Kalwarii,

Lecz mój Ojciec życzył sobie, aby całe moje życie za was wszystkich zostało ofiarowane.

A Ja, Ja was kochałem, moi bracia,

i jeśli zmusiłem się, aby wstąpić na krzyż, to po to,

aby wszystkie wasze wysiłki pewnego dnia zostały uwieńczone ŻYCIEM.

Idź, mój mały, nie zastanawiaj się

czy masz ochotę zrobić to czy tamto, zastanów się raczej,

czy Ojciec życzy sobie tego dla ciebie i dla twoich braci.

Nie prosź Mnie o siłę, abys się mógł zmuszać,

poprosź Mnie najpierw o miłość, abys kochał ze wszystkich swoich sił

i swojego Boga, i swoich braci. Bo jeśli byś kochał trochę więcej,

cierpiał byś o wiele mniej, a jeśli byś kochał dużo więcej,

z Twojego cierpienia wytrysnęłaby RADOŚĆ, a wraz z nią ŻYCIE.



Michel Quoist

BŁOGOSŁAWIONY WŁOCH, KTÓRY KOCHAŁ POLSKĘ



Gdybym nie był Włochem, chciałbym być Polakiem. Tak mawiał bł. Alojzy Orione. Gdy 1 września 1939 r. dowiedział się o napaści Niemiec na Polskę, nakazał odprawienie nabożeństwa błagalnego o ratunek dla naszego kraju. Na ołtarzu umieszczona była biało-czerwona flaga. Polaków, swych duchowych synów, czyli orionistów pocieszał: Polska powstanie, by spełnić posłannictwo wiary i cywilizacji chrześcijańskiej, jaką jej Opatrzność powierzyła. Za co tak ukochał naszą Ojczyznę? Za szczególną wierność Bogu, wielką cześć oddawaną Matce Najświętszej i umiłowanie wolności.

To świadectwo dał ks. Alojzy w 1939 r., na pół roku przed swą śmiercią; Pan Bóg powołał go do swego Królestwa 12 marca 1940 r. Wróćmy zatem do początku. W Pontecurone, w ubogiej rodzinie przyszedł na świat 23 czerwca 1872 r. czwarty z kolei chłopiec. Imię otrzymał na pamiątkę brata, który zmarł jako dziecko. Pobożna matka rodziny żywiła szczególną cześć dla św. Alojzego i pragnęła, by jej dziecko naśladowało jego cnoty w życiu. Na chrzcie św. nadano mu drugie imię Jan, bo w uroczystość św. Jana Chrzciela został przyjęty do wspólnoty chrześcijan. Matka była osobą głęboko religijną, brak jakiegokolwiek wykształcenia (była analfabatką) nie przeszkodził jej mądrze wychowywać dzieci i zaszczyć w ich sercach żywą wiarę. Wychowywała przykładem i to wystarczyło. Ojciec, z zawodu brukarz, początkowo obojętny religijnie, wyznawca modnych wówczas liberalnych poglądów, przeżył prawdziwe nawrócenie, gdy syn wstąpił do seminarium duchownego. Zanim to jednak się stało, mały Alojzy, jak każde dziecko, uczył się, a w wolnych chwilach pomagał w pracach domowych. Jako 13-latek zgłosił się do franciszkanów, jednak choroba płuc zmusiła go do powrotu do domu. Po zwalczeniu choroby wraz z ojcem pracował jako brukarz. Jednak nie takie były plany Boże. Mądry proboszcz rodzinnej parafii, doceniając wielkie zalety młodego Orione, postarał się umieścić go w zakładzie ks. Jana Bosco. I tak spotkał człowieka świętego, który stał się dla niego wzorem.

Dalsza droga prowadziła w progi seminarium diecezjalnego. Rodzice nie mieli możliwości finansowania jego kształcenia. Mieszkał więc w przybudówce należącej do katedry i zarabiał jako stróż tejże katedry. Wszystkie te wyrzeczenia uwieńczone były święceniami kapłańskimi, które przyjął 13 kwietnia 1895 r. Miał wówczas 23 lata. Alojzy Orione był bardzo wrażliwy na ludzką biedę. Chociaż sam z trudem zdobywał środki do życia, już jako kleryk pomagał ubogim chłopcom materialnie, równocześnie katechizując ich. To zapewne zadecydowało, że biskup posłał młodego księdza do konwentu św. Klary, powierzając mu kierownictwo duchowe tamtejszej młodzieży. Aktywność księdza Orione daleko wybiegała poza zakres przydzielonych mu obowiązków. Chętnie głosił rekolekcje w okolicznych, wiejskich parafiach, duchowo wspierał chorych w szpitalach i wszystkich, którzy potrzebowali pomocy. Taka doraźna, okazjonalna pomoc nie rozwiązywała nabrzmiałych problemów społecznych, a były one w Tortonie, gdzie pracował, bardzo podobne do tych, którym starał się zaradzić ks. Jan Bosko w Turynie - młodzi chłopcy, bez zawodu, bez środków do życia, wałęsający się po ulicach miast, wyzyskiwani bezlitośnie, gdy udało im się zdobyć jakieś dorywcze zajęcie.

Wychowanek opiekuna zagubionej młodzieży poszedł w ślady swego nauczyciela. Zaczął wokół siebie gromadzić wychowanków, którzy mieli powołanie do służby kapłańskiej i pracy wychowawczej. W ten sposób w 1903 r. powstała rodzina zakonna Synów Bożej Opatrzności, znana bardziej pod nazwą orioniści. Wyraźnie Bóg temu dziełu błogosławił, bo po 70 latach pracowali oni w ponad dwustu placówkach, które założyli, a zgromadzenie liczyło ponad tysiąc zakonników. Ks. Orione pamiętał też o dziewczętach potrzebujących pomocy. Do pracy z nimi założył rodzinę zakonną Małych Misjonarek Miłości (orionistek). Oprócz tego z inicjatywy ks. Alojzego powstały jeszcze dwie rodziny zakonne (Pustelników od Bożej Opatrzności i Sióstr Sakramentek). Ich zadaniem było wspieranie modlitwą i uczynkami pokutnymi pracujących z młodzieżą zakonników i zakonnice z „orioniskiej” rodziny.

Za Patronkę swych dzieł wybrał Matkę Najświętszą od Bożej Opatrzności. Królujcie Ona w snaktuarium w Ligurii. Wielką czią darzył swego wychowawcę ks. Jana Bosko. Mówiono, że nawet fizycznie był do niego podobny. Zdarzały mu się także podobne przygody. Ksiądz Bosco obronił przed napastkami tajemniczy pies, a ks. Alojzego, gdy zbłądził i zgubił drogę, wyprowadził również tajemniczy pies.

Wspominałam na początku o wielkiej miłości Błogosławionego do Polski. Nie została ona bez odpowiedzi. To Polski Episkopat w 1968 r. zwrócił się do papieża Pawła VI z prośbą o przyspieszenie beatyfikacji, wówczas Sługi Bożego, ks. Orione, a aktu tego dokonał 26 października 1980 r. Papież Polak. W Polsce Orioniści prowadzą 10 placówek, a orionistki - 16.

Barbara Niemiec

CZAS DO NAMYSŁU

*Czy masz jeszcze czas do namysłu? Czy są jeszcze w twoim życiu chwile ciszy, byś mógł o wszystkim pomyśleć, o sensie, przyczynie i celu wszystkiego? A może z wygodny dajesz sobie co wieczór zalewać głowę informacjami z telewizji? Naprawdę potrzebujesz tyle czasu na sport i rozrywkę, na modę, makijaż i najnowsze trendy? Bądź sobą! Postaraj się żyć własnym życiem. Nie pozwól obcym sterować twoimi myślami, nie dopuść do tego, by twój umysł opanowały media, filmy telewizyjne i sensacyjna prasa. Rusz głową. Uaktywnij swoje komórki mózgowe. Dwa tysiące lat temu przez ulice pewnego miasta szedł mężczyzna dźwigający krzyż, skazany na śmierć, wyszydzony i pobity. A mimo to udawało mu się we wszystkich czasach, także dziś, skłonić ludzi do namysłu i do rozmyślań o głębokim sensie ich istnienia. **Spróbuj w tym okresie wielkopostnym znaleźć codziennie czas na chwilę ciszy i zastanowienia. Zobaczysz, jak to pomaga. Pocujesz się kimś więcej niż człowiekiem.***

WIELKI POST W PARAFII MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO

**Droga Krzyżowa
dla wszystkich -
piątki Wielkiego Postu
godz. 8.30, 15.00, 18.30**

**dla dzieci -
piątki Wielkiego Postu
o godz. 17.00**

**Gorzkie Żale
z kazaniem pasyjnym
niedziele Wielkiego Postu
o godz. 17.00**

Wielki Post

Do wielkiej sprawy wiele przygotowań.
Więc od Jezusa uczyć się Ogrójca.
Do śmierci również trzeba umieć dojrzeć,
tajemnicę grobu zrozumieć do końca.

Czas wielkopostny treningiem dla duszy -
cisza pustyni, jałmużna, poszczenie...
Siła modlitwy wzbogaca, umacnia,
by nie dać się złemu wieść na pokuszenie.

Gdyby intencje - mimo szczerzej chęci
osłabły nieco przy pianiu koguta,
niech nas umacnia wiara w Zmartwychwstanie
poprzedzone postem i życia pokutą.

M.C.



GOLGOTA

Wzgórze Golgota w pobliżu Jerozolimy. Golgota - Po łacińsku *Calvaria* - co znaczy czaszka - wzgórze znajdujące się nieopodal Jerozolimy, gdzie dokonywano egzekucji na skaźnicach. Według ewangelistów na Golgocie dokonana się Męka Pańska - ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa wraz z dwoma złoczyńcami. W przypadku Jezusa, egzekucję poprzedzała Droga krzyżowa. Golgota to także metafora całej męki Chrystusa, od modlitwy w Ogrodzie Getsemani, aż do śmierci na krzyżu.

Z Golgotą wiąże się też historia odnalezienia Relikwii Krzyża Jezusa. Relikwie prawdziwego krzyża to fragmenty drewniane go krzyża, na którym ukrzyżowano Chrystusa. Zgodnie z religijną legendą, relikwie te miały przetrwać długie wieki. Niekiedy można je było kupować w kosztownych naczyniach przypominających monstrancje. Fragmentem drewna, które uznawano za pochodzący z prawdziwego krzyża Chrystusa, często przypisuje się cudowne właściwości. Istnieją różne relikwie krzyża Chrystusa, które można odnaleźć w wielu miejscach w Europie, a głównie w Brukseli, Gandawie, Rzymie, Wenecji, Ragusie, Paryżu, Limburgu czy na świętej górze Athos. Inskrypcja mieszcząca się nad krzyżem jest przechowywana w Bazylice świętego Krzyża z Jerozolimy w Rzymie. Korona cierniowa znajduje się w Paryżu. Jeden z gwoździ został podobno wrzucony do Adriatyku, żeby uspokoić straszny sztorm, inny stał się częścią słynnej żelaznej korony z Lombardii, jeszcze jeden jest w katedrze Notre Dame w Paryżu. Gąbka znajduje się w Rzymie, w Bazylice świętego Jana w Lateranie. Ostrze włóczni jest przechowywane w Paryżu, zaś reszta włóczni w Rzymie. Szata znajduje się w kościele w Treves.

Zgodnie z tradycją kościelną, prawdziwy krzyż, na którym został ukrzyżowany Chrystus, odkryła w Palestynie Helena, później znana jako święta Helena, około 326 roku. Historia świętej Heleny mówi nam, że kobieta ta poświęciła się odnalezieniu prawdziwego krzyża i w trakcie poszukiwań dowiedziała się, że tradycyjną praktyką Żydów było wykopywanie wielkich dołów po oficjalnej egzekucji i grzebaniu w nich wszystkich narzędzi i innych przedmiotów związanych z egzekucją. Po zasięgnięciu języka Helena dowiedziała się, że świątynia rzymskiej bogini Wenus została

To nie gwoździe Cię przebiły,
Lecz mój grzech.
To nie ludzie
Cię skrzywdzili
Lecz mój grzech.
To nie gwoździe
Cię trzymały
Lecz mój grzech.
Choć tak dawno to się stało,
widziałeś mnie.



postawiona nad dołem, w którym zakopano krzyż Chrystusa. Najwyraźniej Helena była osobą, która mogła załatwić tę sprawę. Udała się do Palestyny, gdzie nakazała rozebranie świątyni Wenus i, jak podaje legenda, jej polecenie wykonano. Kobieta zaczęła więc kopać dół, w którym odnalazła trzy krzyże. Odkryła także drewnianą deseczkę, na której widniała inskrypcja wisząca nad głową Jezusa, jak również gwoździe, którymi były przybite Jego ręce i nogi.

Helena miała jednak pewien problem. Nie wiedziała, który z trzech krzyży był tym, na którym zawisnął Jezus. Makariusz, biskup Jerozolimy, znalazł rozwiązanie problemu. Jedna z miejscowych arystokratek była bardzo ciężko chora, a wszyscy, którzy wiedzieli o jej chorobie, uważali, że znajduje się na progu śmierci. Makariusz nakazał sprowadzić wszystkie trzy krzyże do pomieszczenia, w którym stało łóżko chorej, i dotknąć każdym z nich cierpiącej kobiety. Dotknięcie dwu z nich nie przyniosło żadnego skutku, ale trzeci przywrócił kobiecie pełnię zdrowia. Prawdziwy krzyż Chrystusa został odnaleziony. Święta Helena wpadła w ekstazę i była całkowicie przekonana, że zidentyfikowała wyjątkową relikwię. Dopilnowała, by w miejscu, w którym wykopała trzy krzyże, postawiono kościół. Później udała się w podróż do Konstantynopola i ofiarowała fragment krzyża do Rzymu. Relikwie znajdują się tam do dziś pod nazwą świętego Krzyża z Jerozolimy.

Rok ważnych wydarzeń i jubileuszy cz. VI Czas wolności – czas zniewolenia - c.d.

Przyszedł rok 1940. Groza wydarzeń, które z tym rokiem kojarzymy, po 70 latach nie wyblakła. Obaj okupanci – hitlerowskie Niemcy i sowiecka Rosja z całą bezwzględnością realizowali program likwidacji polskich elit. Podczas niezwykle ostrej zimy, 10 lutego miała miejsce pierwsza deportacja Polaków mieszkających na Kresach w głąb Rosji. Trudno opisać cierpienia fizyczne i upokorzenie ludzi wyrzucanych nocą z własnych domów, nie mających żadnych możliwości, by obronić najsłabszych – niemowląt, starców, inwalidów, brzemienne kobiety. Wszystkich zmuszano do podróży w bydłych wagonach, trwającej czasem kilka tygodni. Tej drogi wielu nie przeżyło, a ci którzy dojechali na miejsce zesłania, musieli nadludzkim wysiłkiem starać się o każdy kęs strawy, o jakiś kątek pod dachem, by schronić się przed mrozem. Nic dziwnego, że bezkresne tereny Syberii stały się zbiorowym grobem tysięcy Polaków. To jednak nie koniec zbrodniczych poczynań Moskwy. 5 marca zapadła na najwyższym szczeblu władz decyzja o ludobójstwie. Jego symbolem jest Katyń. Zamordowano wówczas ponad 20 tys. polskich oficerów i żołnierzy. Trzeba przy tym pamiętać, że wśród nich byli oficerowie rezerwy, którzy w czasie pokoju wykonywali takie zawody, jak lekarze, nauczyciele, profesoria uczelni wyższych. Ich winą była przynależność narodowa. Naród polski miał przestać istnieć, a to można osiągnąć tylko jedną drogą, eksterminacją elit. Działający w tym czasie w ścisłej współpracy Niemcy, podobny plan realizowali na ziemiach przez siebie zajętych. Symbolem niemieckiego ludobójstwa są Palmiry (21/22 czerwca). Tam zginęli m.in.: Janusz Kusociński, zdobywca złotego medalu na igrzyskach olimpijskich, kawaler Krzyża Walecznych Maciej Rataj, Marszałek Sejmu RP, p.o. Prezydenta oraz pisarz Włodzimierz Hulewicz. Tydzień wcześniej do obozu koncentracyjnego w Auschwitz wywieziony został pierwszy transport polskich więźniów. Niemcy zbudowali ten obóz dla Polaków działających w ruchu oporu. Z czasem rozbudowano go i zainstalowano komory gazowe, by eksterminować narody, które według ich ideologii nie miały prawa istnienia.

Polacy nie pozostawali bierni wobec poczynań okupantów. W kraju organizuje się konspiracja, która wkrótce utworzy państwo podziemne z własną armią, szkolnictwem, sądownictwem i administracją. Na Zachodzie emigranci formują siły zbrojne.

Dla Europy wojna skończyła się w 1945 roku. Dla Polski – nie. Tereny opuszczone przez Niemców zajmowała armia czerwona, ustanawiająca na polskich ziemiach władzę moskiewskich namiestników. Działo się to za przyzwoleniem państw sojuszników. Nasz kraj i Europa Wschodnia została oddana pod sowiecką dominację na mocy jałtańskich układów, zawartych przez Churchilla, Roosevelta i Stalina. Pół roku później, w lipcu USA i Wielka Brytania wycofały poparcie dla jedyne legalnego rządu polskiego, działającego w Londynie, na podstawie obowiązującej konstytucji z 1935 roku. Przez dziesiątki lat wpajano nam kłamstwa o wyzwaniu Polski przez armię czerwoną. Tymczasem w miejsce niemieckiej okupacji formowała się sowiecka. „Porządki” wprowadzała NKWD przy udziale polskich renegatów, o czym coraz więcej informacji po latach do nas dociera. Prześledźmy kilka tylko faktów, które miały miejsce 65 lat temu. Już na początku roku NKWD aresztowała ponad 13 tys. osób. Wielu zsyłano do sowieckich łagrów. Symboliczną wymowę mają losy hitlerowskich obozów, które ponoć wyzwalała armia czerwona. Wiadomo, że 27 stycznia wkroczyła do Oświęcimia, gdy Niemcy zdążyli już wycofać się. Brzezinka posłużyła jako obóz sowiecki, w którym więziono Ślązaków. Byli wśród nich powstańcy walczący o polskość Śląska, ale też bohaterowie dokonujący brawurowych ucieczek z armii niemieckiej, do której byli obowiązkowo wcielani. O wiele wcześniej, bo już w latach 80. wiedzieliśmy, że obóz niemiecki w Rembertowie był miejscem więzienia i torturowania żołnierzy AK. Zajęli go czerwonarmiści 20/21 maja. Metody działania komunistów zgodne były z maksymą Lenina, iż honor jest burżuazyjnym przesądem. W marcu 1945 r. na rozmowy zaproszeni zostali przedstawiciele polskiego państwa podziemnego. Oficerskim słowem honoru gwarantowano ich bezpieczeństwo. Spotkanie z Sierowem miało się odbyć w Pruszkowie. Adres spotkania to siedziba NKWD. Stamtąd wszyscy zostali porwani i przewiezieni do Moskwy. Tam zorganizowano proces, znany pod nazwą „procesu 16”. Oskarżał ich m.in. prok. Rudenko, który później, jak na ironię, był oskarżycielem w procesie norymberskim. To jeszcze jeden symboliczny fakt, dokumentujący służalczą uległość państw zachodnich wobec sowieckiego bezprawia.

A sądeni? Wielu już nie wróciło do kraju. Zmarli w więzieniach sowieckich. W 1940 roku aresztowany został wielki bohater gen. August Fiedorf-Nil. Zamordowany został w 1953 r. Do dzisiaj mordercy nie zostali osądzeni, a generał nie doczekał się pochówku. Wobec takiego kształtu „wyzwolenia” w Polsce organizowały się nadal zbrojne oddziały walczące o faktyczne wyzwolenie kraju i w obronie prześladowanych ludzi. We wrześniu powstała wojskowa organizacja „Wolność i niezawisłość”. Bardzo wiele oddziałów partyzanckich nie rozbroiło się i nadal prowadziło akcje wojskowe. Właśnie w tym roku 5 sierpnia żołnierze „Szarego” odbili więźniów z kieleckiego więzienia. Taki był początek komunistycznego panowania w Polsce.

Barbara Niemiec

INTENCJE MSZY ŚW. 07.03.2010 - 13.03.2010

NIEDZIELA 07.03.2010.

- 8.00 Dzięczynna z prośbą o dalsze błog. Boże dla Andrzeja i Magdaleny Badowskich w 23 r. ślubu
9.30 + Kazimierz Rząca, Romuald Kuraś
11.00 + z rodziny Frytów i Bielów
12.00 O Boże błog. i zdrowie dla Hanii w 13 r. urodzin
13.00 + Stanisław, Stanisława Fedyna
18.00 Róże Różańcowe

PONIEDZIAŁEK 08.03.2010.

- 8.00 + Kazimierz król, z rodz. Królów i Smulskich
18.00 + Witold Skulicz – gregorianka

WTOREK 09.03.2010.

- 8.00 + Aniela, Jan, Zdzisław
18.00 + Zygmunt 21 r. śmierci, Lucjan Czekalski

ŚRODA 10.03.2010.

- 8.00 + Witold Skulicz – gregorianka
18.00 NOWENNA DO MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

CZWARTEK 11.03.2010.

- 8.00 + Helena, Adam, Kazimierz Rogowscy w rocznicę śmierci
18.00 + Witold Skulicz – gregorianka

PIĄTEK 12.03.2010.

- 8.00 Podziękowanie za szczęśliwy przebieg operacji i powrót do zdrowia
15.00 GODZINA MIŁOSIERDZIA
18.00 + Kazimierz Błachut, Anna Pokruszyńska

SOBOTA 13.03.2010.

- 8:00 W intencji Ojczyzny
18.00 + Krystyna Józef Kędryna

I Rok Wielkiej Nowenny Fatimskiej
Niech zatryumfuje Niepokalane Serce
Najświętszej Maryi Panny!
Zdrowaś Maryjo ...
Matko Boża Fatimska,
módl się za nami.